

Pezet, Piroman [Projekt Tymczasem]

świat nie ma sensu
trzeba go odnaleźć samemu

Ja wciąż nie mam niczego na stałe
ale tanie się nie sprzedałem
a ty nosisz maski
lak laski masarce
wysoko lecisz
ale jesteś lkarem
i spadniesz
zobaczysz jak jest na dnie
ja też tam bywałem
nie wiesz czemu, stary
przypomnij sobie 'zbrodnie i karę'

życie jest krótki
i świat jest mały
nigdy nie wiesz co będzie ci dane
tymczasowe jest nawet twoje zdanie
w tym wbity pod skórę igła atrament

więc znów wracam, nad ranem
warszawa jest wtedy piękna
gdy wschód słońca rozświetla firmament
nic nie przyśpiesza tak tętna
znam to miasto na pamięć
dziś inaczej opakowane
myślę o tym gdy zamawiam
polewam to

niby wszystko jest fajne
coś tu wisi w powietrzu
jak pieprzone widmo przegranej
choć dzisiaj ten granat ma jeszcze zawleczkę
to we mnie zostaje
coś jak złe wychowanie
palę mosty, jakbym był piromanem
palę mosty, jakbym był piromanem

(to we mnie zostaje
coś jak złe wychowanie
palę mosty, jakbym był piromanem
palę mosty, jakbym był piromanem)

nieustannie mija czas
łącznie z wszystkim co tu masz
nie wystarczy wejść na start
i być na czas gdzieś
ustalasz co ma sens
choć po drodze trochę łez
wiedz ze czas nie biegnie wstecz
nie cofniesz go!

ja znowu wracam na stare śmieci
nie maybachem do wielkiej willi
lecz to czasem budzi w nas dzieci
przez to jeszcze bywamy niewinni
zresztą sam wiesz, jak ten czas leci
wszyscy mamy już swoje rodziny
z wiekiem szybciej mijają godziny
choć czasem czas płynie jak ścieki i ginie
powiedz jak go zabijesz, może wrzucić go do rzeki
zresztą tak czy siak n przeminie
jeśli mu kupisz wszystkie gadżety

tutaj zawsze jest coś na rzeczy
w moim mieście są wieczne rozkminy
od początku tu żyje
i bez słów rozumiem to miasto jak w pantomimie
liczą się rzeczy małe
to nie złote medale
rośnie apetyt na życie w sławie i chwale
bo to z mlekiem wyssałem
z metryką dostałem to jak mam na imię
zostaje to ze mną na stałe
w składzie mojej hemoglobiny

czaisz, świat nie ma sensu
sam go życiu nadajesz
tak jak ja, gdy mikrofon odpalam
czuje e zaraz wszystko podpalę
jakbym był piromanem
typkiem od seryjnych podpaleń
wchodzę na scenę i wszystko się staje wielkim pożarem i
i tym się jaram

nieustannie mija czas
łącznie z wszystkim co tu masz
nie wystarczy wejść na start
i być na czas gdzieś
ustalasz co ma sens
choć po drodze trochę łez
wiedz że czas nie biegnie wstecz
nie cofniesz go!

możesz palić, możesz pic
żalić się i jakoś żyć
i spaść i wejść na szczyt
i spaść i wejść na szczyt znów
ale jeśli czymś się jarasz
jak piroman, kiedy coś podpala
jak piroman, kiedy coś podpala
to jest twoja wiara